KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKOW W AMERYCE.

Nr. 33. | Czwartek 30-go Grudnia, 1897. | Rok II.

Ważne dla zapisujących sobie "Katolika".

Kto zapłaci $1.00 prenumeraty za KATOLIKA, otrzyma opis polonii milwauckiej wraz z rycinami kościołów, szkół i księży polskich tamże, tudzież z ryciną nowego kościoła św. Józafata. Dla innych, nie abonujących Katolika, kosztuje ten opis 40 centów.

Mozna go nabyć w redakcyi Katolika.

Niezależni.

(Ciąg dalszy.)

V.

Jakich to jeszcze najwięcej ludzi należy do niezależnych. Otóż do trzeciej klasy niezależnych, należy bardzo wielu złych i bezbożnych salunistów. Obejrzyjcie się tylko Szan. Czytelnicy po owych osadach polskich, gdzie niezależne parafie się zagnieździły i przypatrzcie się, kto to w nich rej wodzi — a przekonacie się, że to są saluniści i ci, których owi saluniści zepsuli i obałamucili. Nie jest to żadne porywcze i niewinne posądzanie salunistów, lecz niestety fakta o tem jak najdobitniej świadczą, że twierdzenie Katolika oparte jest na prawdzie. Skąd to pochodzi, że nie jedni saluniści sami odstępują od kościoła katolickiego i innych jeszcze do tego namawiają? Przyczyna tego jest ta, że katoliccy księża widząc, co nie jeden salunista wytwarza, że przetrzymuje pijaków do późnej nocy w salunie, że przetrzymuje dorastającą młodzież u siebie, że wyprawia muzyki i tańce i jak to mówią "party", w soboty i niedziele, nie raz muszą wystąpić przeciwko nim i zgromić ich za to, więc też czasem taki salunista truciznyby takiemu księdzu dał, gdyby mógł i nienawidzi go, jak złodziej policyanta, dla tego podszczuwa on ludzi na księży, opowiada nie stworzone rzeczy na nich, a gdy się sposobność nadarzy, że jakiś niezależny upadły ksiądz się zjawi, on jest pierwszy, który przyłącza się do niego i innych ludzi namawia, żeby się do niego przyłączyli. Nie czyni on tego jednak z przekonania, jakoby niezależnych religia była coś warta, bo w duchu jest przekonany, że ona jest psa warta, ale czyni to tylko, aby miejscowego proboszcza utruć i na złość mu zrobić. Stąd ta złość salunistów na księży — stąd to szczucie na nich — stąd to lekceważenie sobie wiary katolickiej — stąd nie jedni saluniści są otwartymi wrogami katolickich księży, stąd ten materyał do niezależnych kościołów.

Lecz można tu takich salunistów uniewinnić? bynajmniej! gdyby katoliccy księża na te wszystkie bezprawia mieli przez szpary patrzeć, czyby ich wtedy można nazywać księżmi katolickimi? czyby oni spełniali wzorowo swój urząd kapłański, który im kościół św. katolicki powierzył? czyby im się tedy nie należał tytuł "najemników?" bez wątpienia, ludzie mieliby racyą, gdyby ich najemnikami a nie prawdziwymi pasterzami nazywali. Kapłan rzymsko katolicki, gdy obejmuje jakąś parafią, bierze ten ciężki obowiązek na siebie, że będzie wiernie strzegł trzody Chrystusowej, że będzie czuwał nad nią, żeby drapiezne wilki jej nie rozpłoszyły, że jej wskazywać będzie prostą drogę do nieba. On ten obowiązek kapłański spełniać musi, czy się na prześladowanie ze strony złych ludzi narazi lub nie. Stąd to pochodzi, że nie jeden poczciwy kapłan nie zważa na żadne przykrości i prześladowania ze strony złych ludzi, tylko karci ostrymi słowami tych, którzy demoralizują dorosłych ludzi i młodzież. Zatem ci saluniści, którzy tylko dla tego do niezależnych przystępują, aby się na swych duszpasterzach zemścić, bardzo sobie podłe świadectwo wystawiają, gdyż każdy jasno widzieć może, że oniby chcieli, aby kościół katolicki składał się ze zgrai łotrów, a nie z ludzi uczciwych, pobożnych i świętych.

Do czwartej klasy niezależnych należą tacy ludzie, którzy wszystko uznają za złe, co tylko księża robią w parafiach, albo jaśniej powiedziawszy, "parafialni krzykacze". Są ludzie po parafiach, którzy wszystko, przez czarne okulary widzą. Chociażby ich proboszcz nie wiem jak się dla nich poświęcał, to pomimo tego oni mu to na złe wytłumaczą, on u nich będzie złodziejem, tyranem, zdziercą, największym łotrem i najpodlejszą kreaturą pod słońcem. Tacy ludzie zazwyczaj nikomu nie wierzą, a nawet i samym biskupom. Najwięcej im chodzi o to, żeby im biskupi amerykańscy ich "propertów kościelnych", jak oni się wyrażają, nie pokradli, chociaż jeszcze nie było nigdy wypadku, żeby jaki biskup amerykański polakom kościelną własność wziął i sprzedał. Tej bajki też o zagrabieniu własności kościelnych przez biskupów amerykańskich uchwycili się niezależni księża i nieustannie wyzywają biskupów złodziejami — oszustami — którzy się największej niesprawiedliwości na polakach dopuszczają i t. d. i tą bajką tumanią ludzi i zamydlają im oczy, aby się tylko na stanowiskach mogli utrzymać. Lecz bardzo to są nędzne takie zarzuty, bardzo to słaba podstawa na której stoją — ona się załamie z nimi tak, że wszyscy ci niezależni panowie karki sobie pokręcą.

Ci to więc parafialni krzykacze, chcieliby żeby wszystko po ich woli szło w parafiach, chociaż i ze szkodą parafii, chcieliby żeby i ich proboszcz tak skakał jak oni mu zagwizdają, po prostu żeby był ich parobkiem, a nawet były wypadki, że takie łotry przyszli do księdza i zakazywali mu dawać ludziom rozgrzeszenia, którym oni mu go dać nie pozwolą. Jest to fakt, który nie jeden kapłan potwierdzić może.

Gdy się więc nie jeden ksiądz na takie podłe postępowanie ze strony krzykaczy oburzy i nie pozwoli sobie znów za bardzo na grzbiecie drzewa rąbać, wtedy zaczynają hałasowrć, burzyć innych dobrych ludzi, wtedy ksiądz u nich jest najgorszym łotrem, złodziejem, oszustum, zdziercą, tyranem, bestyą dziką i najpodlejszą kreaturą pod słońcem.

Stąd też to pochodzi, że tacy ludzie potem szukają zadowolenia swojej zemsty na księdza, a jak się nad nim zemścić nie mogą, wtedy odstępują od kościoła katolickiego i przyłączają się do niezależnych szarlatanów. I właśnie takich to ludzi mamy nawiększą liczbę ze wszystkich czterech klas w parafiach niezależnych.

Są to więc uparci parafialni krzykacze, którzy chorują ciężko na pychę, samolubstwo i urojoną mądrość.

Lecz jak tedy takim ludziom dogodzić? Takiu ludziom nikt dogodzić nie jest w stanie, chociażby sam anioł do nich z nieba przyszedł. Tacy ludzie byli zawsze w kościele katolickim i nigdy nie byli zadowoleni z rządów kościoła; to też nie raz z szatańską wściekłością rzucali się na kościół i na sług jego. Przecież nikt nie mógł nic zarzucić św. Stanisławowi, a rozsiekali go na kawałki — nikt nie mógł nic zarzucić św. Józafatowi, a toporem mu głowę rozpłatali — nikt nie mógł nic zarzucić św. Tomaszowi z Canterbury, a rozsiekali go na kawałki, jak św. Stanisława i tysiącom innym tóż samo uczynili i to nie dzicy ludzie, ale tak zwani oświeceni. — Lecz jak się tylko Hus w Czechach zjawił i zaczął na papieża biskupów i księży wygadywywać — jak się Luter rzucił na papieża i na klasztory — Jak się Zwingli na świecie zjawił i zaczął ganić kościół katolicki — tedy wszyscy na oślep lecieli za tymi heretykami i do dnia dzisiejszego trzymają się ich. A tóż samo czynią i nasi mądrale parafialni. I oni postąpili i postępują sobie podobnie jak Hus, Luter—Kalwin — Zwingli, i ich wspólnicy. Oni wolą nawet najdroższy skarb, który od Boga odebrali (wiarę św.) poświęcić, byleby tylko swoim namiętnościom dogodzić.

Widzicie więc Szan. Czyt. że ten duch przeciwieństwa dawno już istniał w kościele katolickim i my zapobiedz temu niemożemy, gdyż nigdy takich ludzi zadowolnić nie jesteśmy w stanie. Jedną rzeczą im się tylko przysłużyć możemy, tj. gorącą modlitwą do Boga, aby ich Pan Bóg oświecił i udzielił im łaski prawdziwego nawrócenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZWIĄZANY SEJM W JAPONII.

Depesza od poselstwa w Japonii donosi, że sejm japoński otworzony formalnie we wigilią t. j. 24 grudnia, rozwiązał Mikado już dnia następnego, w święta Bożego Narodzenia. Powodem tego był wniosek w izbie reprezentantów względem wyrażenia rządowi wotum nieufności. Nowe wybory zarządzone są równocześnie, gdyż wedle tamtejszej konstytucyi musi się nowy sejm zebrać w przeciągu 5 miesięcy.

Zagraniczne.

WIATR POLITYCZNY GROMADZI CHMURY PONAD PÓŁWYSPEM KOREĄ.

Londyn 26 grud. Z Schanghai donoszą, iż 17 okrętów wojennych uszeregowała Anglia przed portem Chemulpo w Korei na poparcie protestu angielskiego konsula przeciw usunięciu angielskiego urzędnika celnego, a oddaniu jego dotychczasowego urzędu w rosyjskie ręce. Równocześnie stoi w pogotowiu japońska flota, czekająca tylko na ukończenie układów pomiędzy Rosyą i Anglią. Na wybrzeżu Korei jest 30 okrętów japońskich, które prawdopodobnie wyczekują tylko rozkazu do działania.

Skutek oręża japońskiego odsłonił słabość ogromnego cesarstwa chińskiego i połechtał chciwość mocarstw europejskich. Korea jest kluczem do Chin, a obecnie miejscem walki między największymi szczurami wodnymi a londowymi.

NIEMIECKA SZKOŁA ZBOMBARDOWANA W PRADZE.

Tłumy ludności czeskiej zburzyły znów szkołę niemieckiego związku w Pradze na same święta, przyczem policya szablami i rewolwerami dwóch uczestników zbiegowiska raniła.

Skazano tam rownież na 10 lat pobytu w twierdzy jednego starszego podoficera, za niespełnienie danego w niemieckim języku rozkazu.

Berlińskie gazety głoszą, jakoby się rząd austryacki namyślał nad podziałem Czech na trzy części pod względem języka urzędowego, a mianowicie na obwody czeskie, niemieckie i na obwody z obydwoma językami urzędowymi. W takim razie zażądaliby i żydzi we wszystkich krajach austryackich języka urzędowego hebrajskiego, a rząd musiałby tem uzadość uczynić, aby nie być niekonsekwentnym.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MAŁEJ AZYI.

Według wiadomości z Konstantynopola zrządziło trzęsienie ziemi w okolicy miasta Smyrny znaczne spustoszenia. Kilka osób utraciło życie, a jeszcze więcej poniosło uszkodzenia. Z uwagi, iż w tej samej okolicy powtarza się ta klęska, a obecnie wzmagały się wstrząśnienia i trwały przez czas dłuższy niż zwykle, panuje tam niezwykła trwoga między mieszkańcami.

KRYTYKA ANGIELSKIEJ ARMII.

"Pioneer" wychodzący w Indyach krytykuje operacye angielskiej armii w ostatnich potyczkach z Afrydysami i pomawia o niedołęstwo oficerów. Tylko w niewielu wypadkach przyznaje dobre dowództwo; według tej krytyki walczyły na jednem miejscu setki ludzi rozpaczliwie, podczas gdy w odległości trzech mil tysiące nic nie miały do czynienia.

SZKOŁY BEZWYZNANIOWE POTĘPIONE W ENCYKLICE OJCA ŚW.

Rzym, 24 Grudn. W kwestyi szkół kanadyjskich ogłoszono tu dzisiaj encyklikę papieską.

Przytaczając historyą Kanady i chwaląc jej zakłady naukowe, ubolewa Jego Świątobliwość nad uchwałami, powziętymi przed siedmiu laty w Manitobie względem szkół katolickich i wykazuje prawa katolików stosownie do ugody związkowej. Ojciec święty potępia system szkolny oparty na neutralności religijnej, chwali gorliwość biskupów, okazaną w tej sprawie, ubolewa nad brakiem jedności między katolikami wobec politycznych namiętności i przyznaje, że władze uczyniły ze swej strony nieco dla zmniejszenia niestosowności w ustawodawstwie szkolnem Manitoby. Jego Świątobliwość uznaje to jednak za niedostateczne i upomina katolików, aby obstawali za utrzymaniem swych praw, jakkolwiek nie mogą nieprzyjąć jakichbądź cząstkowych ulepszeń, dających się uzyskać dla zmniejszenia niebezpieczeństw we wychowaniu młodzieży.

Encyklika mówi, iż w razie niemożebności uzyskania tego, powinni się katolicy starać o założenie własnych szkół pod przewodnictwem swych biskupów z planem, obejmującym naukę religii i wszelkiego naukowego postępu.

BOJKOT PRZECIW ZAGRANICZNYM WYROBOM STOLARSKIM W SZKOCYI.

Konzul Stan. Zjedn., Taylor przysłał do rządu we Washingtonie odpis cyrkularza unii szkockich stolarzów z Glasgowa, mocą którego zakazane jest używanie i posiadanie wprowadzonych gotowych wyrobów stolarskich pod grozą niszczenia ich. Według twierdzenia konsula obejmuje ta unia wszystkich robotników z zrzeczonego działu, a przeto zdoła zatamować ten przywóz, który pochodzi przeważnie ze Sta. Zjedn. Robotnicy szkoccy twierdzą, iż niższą niżeli oni pobierać muszą płacę owi zagraniczni robotnicy, którzy te towary wyrabiają.

PORTUGALSCY KOLONIŚCI BUNTUJĄ SIĘ W AFRYCE.

W posiadłości portugalrkiej Angola na zachodniem wybrzeżu Afryki wybuchnął bunt krajowców; zamordowano oficera portugalskiego tudzież sierżanta i dwunastu szeregowców. Osada ta leży na południe od ujścia rzeki Kongo i należy od 4 wieków do portugalczyków, mających tam stacye handlowe i fortyfikacye, zaopatrzone w załogi. Przez ostatnich lat 10 wzbroniła Portugalia tamtejszym mieszkańcom handlu niewolnikami, na których bywały u nich sławne przedtem targowice.

Szanownych Abonentów, tak miejscowych jak i pozamiejscowych, upraszamy o spieszne uregulowanie należytości za pismo nasze

ANGLIA POSZUKUJE SPRZYMIERZEŃCA NA WYPADEK WOJNY NA WSCHODZIE.

Wszystkie gazety podają wiadomości więcej domniemywane niż rzeczywiste w sprawie opanowania Chin przez mocarstwa europejskie. Tyle jedynie jest pewnej wieści, że na dworze berlińskim i londyńskim równocześnie przemyśliwają dyplomaci nad zapewnieniem sobie jeżeli już nie sprzymierzeńców, to przynajmniej przychylnych.

Według wiadomości z Rzymu do "Cronicle" miały Włochy odmówić wspólnego działania z Anglią na Wschodzie a to dla przymierza z Niemcami.

NA KRECIE WZNOWIONE NIEPOKOJE.

Zabobonny jad mahometan przeciw chrześcianom da się stłumić chwilowo, ale nigdy znieść zupełnie. Na karawanę chrześciańską napadli turcy w pobliżu Armiro i zabili 12 chrześcian. Francya wysyła z tego powodu dwa krzyżowniki do kreteńskich wód, lecz niewiadomo, czy kto zażąda od Turcyi ceny wynagrodzenia za pomordowanych podobnej, jak niemcy zażądali od chińczyków za 2 misyonarzów.

HISZPANIE SIĘ NIECIERPLIWIĄ.

Madryt 26 grudnia. Dziennik hiszpański "Inpa:cial" proponuje wzmocnienie floty, twierdząc, iż jest to rzeczą niezbędną wobec odpowiedzi amerykańskiego posła Woodforda na notę hiszpańskiego rządu, aby uniknąć starcia ze Stanami Zjedn.

Drugi zaś dziennik hiszpański "Heraldo" pisze: "Wdzierania się Stanów Zjedn. do wewnętrznej polityki Hiszpanii nie można dłużej znosić. Położenie jest przykre, lecz rząd musi usunąć na wszelki wypadek hańbiący stan rzeczy dla utrzymania godności Hiszpanii."

NIEMIECKIE ŻYCZENIA.

Stanowisko Niemiec w Chinach jest bardzo wątpliwe i nikt nie zdoła jeszcze dziś odgadnąć, czy zajęcie zatoki Kiau Czau wyjdzie im na korzyść, czy na stratę, gdyż sam rząd niewie na jakiem stanowisku się względem jutra znajduje i jak daleko pozwolą mu inni pójść. Pomimo to cieszy się prasa niemiecka, że niemieckie drzewko świąteczne gorzało tego roku po pierwszy raz na dalekim Wschodzie i uważa je za symbol panowania chrześciańskiej cywylizacyi nad królami Wschodu.

ANGLIA.

Postęp kościoła katolickiego we Walii jest znaczny. Dziennik protestancki "Y Celte" gniewa się, że tylu protestantów słucha kazań, które kardynał Vaughan miewa podczas letniego pobytu w Llandindron i radzi im, aby na te kazania nie chodzili.

Krajowe.

SKUTKI ŚWIĘCENIA DNI UROCZYSTYCH NIE SERCEM, LECZ PROCHEM.

W święto Bożego narodzenia zgromadziło się przeszło 100 mężczyzn i chłopców na granicach miasta Asheville w Półn. Karolinie, aby nibyto uświęcić ten dzień strzałami, a w gruncie rzeczy, aby się ubawić w ten sposób. Wyciągniono więc za miasto jakieś stare działo (armatę) i strzelano. Gdy zaś do niewyczyszczonego działa po wystrzeleniu z niego zaczęto sypać proch z 30 funtowej blaszanki, zajął się wszystek proch i nastąpiła tak fatalna explozya w samym środku owej ciżby ludzi, że przeszło 30 poniosło uszkodzenia. W dymie, zasłaniającym pagorek, odsłaniał się zwolna tłum leżących i wstających, to znów powtórnie upadających, pośleplonych i z gorejącymi szatami. Słowem cały pagorek zapełnion był osmalonymi, czarnymi i stękającymi postaciami około których uganiały się postacie nieuszkodzonych, a duszących płomienie na tych, których suknie płonęły. Jednego mężczyznę rzuciło aż na odległość 200 stóp ku rzece.

BAY CITY, MICH.

Smutną naukę dał rodzicom wypadek, zaszły w poniedziałek w domu Walentego Lemiesza, zam. pn. 1606 przy ulicy 16-ej. Pięcioletnia dziewczyna Ludwika wyciągnęła ze stolika rewolwer i poczęła się nim bawić. Rewolwer był nabity. Matka widząc niebezpieczeństwo, jakie groziło jej dziecku, pragnęła raptem wydrzeć z rąk, gdy w tem przez zachaczenie cyngla rewolwer wystrzelił. Kula trafiła dziewczynkę w środek ciała około piątego żebra i przeszyła ją na wylot, wychodząc przez prawe skrzydło płucowe i padając na podłogę. Stało się to o godź. 2 po południu. Matka wyrzuciwszy kulę na dwór, posłała natychmiast po lekarzów. Przybyli dr. Świątek i doktor Ruggles. Ci znaleźli nieszczęśliwą dziewczynę w kałuży sączącej się krwi z rany bocznej i z kanału oddechowego.

WIZYTA OPRYSZKÓW.

Menasha 27 grud. W nocy ze soboty na niedzielę przybyło wnet po północy 6 zamaskowanych rabusiów do biura tutejszej spółki browarowej tylnymi drzwiami. Dwóch ludzi śpiących w lokalu obudzili nieproszeni goście i zażądali odemknięcia kasy pod grozą kul. Zabrawszy na szczęście niewielki zapas gotówki, $80, związali obu urzędników i przymocowali ich do nóg od łóżek. Następnie udali się na drugie piętro, gdzie spał jeden robotnik browarowy. Temu zabrali $15 i przywiązawszy go równie jak poprzednio dwóch urzędników i oddalili się, wystrzeliwszy jeszcze z rewolweru w powietrze.

KATOLIK
wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:
W Milwaukee za rok cały... $1.00
Numer pojedyńczy... 2c
W innych krajach... 1.50
Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy:
JOHN KUK,
Manager of the weekly "Katolik",
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

Niezależny polski pseudo-biskup.

Z największym wstrętem tylko kreślę te kilka uwag Szan. Czytelnicy o owym chicagowskim niezależnym szarłatanie "Koźle" i gdyby obowiązek gazeciarski tego od nas nie wymagał, wcaleby Katolik o tym wilku drapieżnym nie wspomniał. Jednak prawie wszystkie gazety polskie, z małym tylko wyjątkiem, ze wzgardą i oburzeniem plują temu oszustowi w oczy, a nawet skrajne gazety nie mogły pochwalić tego świętokradzkiego i zbrodniczego czynu, którego się dopuścił ów chicagowski Kozioł, że tylko z pogardą i szyderstwem wspominają o nim, dla tego i Katolik jest obowiązany o nim wypowiedzieć swoje zdanie.

Szan. Czytelnicy! weźmy tylko rozumnie pod rozwagę ten cały humbug, którym zamydla ludziom oczy, ów chicagowski szalbierz. Przecież myślę, że nie jesteśmy znów tak niedołęzni, abyśmy się na wilku pod płaszczykiem polskiego biskupa niezależnego nie poznali. Katolik nie myśli was kłamstwem karmić, lecz chce wam podać Szan. Czytel. kilka uwag tylko o owym oszuście chicagowskim, nad którymi się zastanowić zechciejcie, a potem sami osądźcie czy taki szarlatan wart jest tego, co mu biedni zaślepieni polacy, niegdyś dobrzy katolicy, a dzisiaj upadli wyświadczają.

a) Jest to niezaprzeczony fakt, że ów chicagowski Kozioł odebrał święcenia biskupie, od upadłego niezależnego biskupa Herzoga, który ani Ojcu św. nie jest podległy, ani nie wierzy w nieomylność papieża w rzeczach wiary ani też nie wierzy, że Najśw. M. P. jest niepokalanie poczętą. — Stąd ów chicagowski szarlatan, wprzód nim odebrał od niego święcenia, musiał przysiądz, że nigdy nie będzie papieżowi podległy — że nie będzie wierzył w nieomylność papieża w rzeczach wiary i że nie będzie wierzył w Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny. — Szanowni Czytelnicy! Czy to nasza stara Polska widziała, kiedyś takiego biskupa, któryby nawet Najśw. Maryi Pannie urągał??? aż zgroza przechodzi człowieka, gdy o czemś podobnem wspomni. —

b) Jest niezaprzeczonym faktem, że ten szarlatan, oszukał Arcybiskupa z Taranto we Włoszech, który go na księdza święcił. Mamy aż dwa listy od owego Arcybiskupa w ręku, z których widzimy najprzód, że ów szalbierz chicagowski za podstępem wyświęcony jest — że studyj swoich nie dokończył, że go Arcybiskup tylko 'pro sola missa" wyświęcił, to znaczy, że mu tylko wolno było odprawić Mszę św., ale spowiedzi słuchać mu nie było wolno, gdyż nie posiadał nauk z moralnej Teologii — że mu Arcybiskup dał tylko pozwolenie rodziców jego odwiedzić, a on uciekł wbrew jego woli do Ameryki — a wreszcie, że go suspenduje za to, iż nie wraca dokończyć studyj. Szanowni Czyt widzicie więc jak podle sobie ten szarlatan postąpił i jak oszukał Arcybiskupa z Taranto. Jest to więc podły oszust bałamucący ludzi. Ile on sobie z tego kapłaństwa i biskupstwa robi — to widać z tego, że się przed salunem ustawił w biskupim ubiorze i z przed salunu kazał się wziąć do niezależnego zboru. A więc salun to jest miejsce dla niezależnych biskupów polskich? — Polacy czyście wy już tak bardzo oślepli, że nie widzicie jak się ten oszust najgrawa z wiary katolickiej i polskiego narodu?

c) Niezaprzeczonym faktem jest bo mamy świadków na to, że ten "zwodziciel ludu" po domach nierządnych się tłucze. Trzech wiarogodnych świadków z Chicago może to poprzysiądz, że go śledzili i z domu nierządnego wychodzącego w swoje objęcia wzięli, i urągali mu się przy wyjściu z tamtąd, czy to na księdza, który chce ludzi do nieba prowadzić, przystoi w takich miejscach przebywać? Tego się ów szarlatan nie może zaprzeć — bo to jest niezbity fakt!!! Za takie same sprawki ów szalbierz był już w Pittsburgu aresztowany, i byłby siedział we więzieniu, gdyby go pewien proboszcz nie był wykupił.

I taki bezbożnik chce teraz udawać świętoszka i bałamucić ludzi ze swemi poplecznikami upadłymi i zdemoralizowanymi księżmi i nie księżmi? Szan. Rodacy Czyście wy już tak nisko upadli we wierze, że takiej zgniliźnie moralnej hołdujecie? — czy prawdziwa wiara katolicka już tak bardzo w sercach waszych wygasła, że takim niemoralnym bezbożnikom dacie się wodzić za nosy tak, iż na oślep lecicie za nimi na przepaść? czy wy nie widzicie, że Judasz was ujął na powróz i ciągnie was ze sobą na wieczne zatracenie?

Albo wy Szanowne polki niegdyś dobre katoliczki, czyście wy się już tak upodliły, że po dziś dzień lecicie jak zbłąkane owce za bezbożnikiem, który się po domach nierządnych tłucze? czy to nie ubliża waszej niewieściej godności, a tem więcej godności matki katoliczki polki? Czy wy możecie powiedzieć, że wasze poprzedniczki w polsce tak robiły, jak wy robicie tutaj w Ameryce? Czy wy nie ściągacie pomsty na siebie od całego narodu polskiego? Czy wy nienaruszacie źrenicy oka kościoła katolickiego, który was wychował i tyle dobrodziejstw przez tak długie lata na was zlewał? czy wy nie urągacie samemu Zbawicielowi świata, że gardzicie Jego rozporządzeniem, który żąda tego od każdego chrześcinina, aby wiernym był kościołowi katolickiemu? Cóż to będzie z waszego pokolenia, z waszych dzieci, których los P. Bóg złożył w ręce wasze? z jaką to religią pozostawicie je po sobie światu? czy te dzieci zgłębi piekła nie będą was przeklinać, żeście wy były przyczyną ich nieszczęścia, żeście je pozbawiły najdroższego skarbu, prawdziwej wiary katolickiej? O Szanowne polki! te ostre słowa do was mówi ksiądz katolicki, którego może nieznacie. On je mówi do was w duchu miłości, bo mu chodzi o was i o waszych mężów i o wasze potomstwo, że tyle setek niegdyś dobrych ludzi, polaków, pójdzie na przepaść bezdenną i straconych będzie na zawsze dla Polski i kościoła katolickiego. Dla tego opuście tych niezależnych szarlatanów, i wzgardźcie nimi, bo oni nie są więcej warci, tylko pogardy i hańby, że takiej zbrodni dopuszczają się na was, na całym narodzie polskim i na kościele katolickim. Nie będzie to hańbą dla was, gdy powrócicie nazad do prawdziwego kościoła katolickiego, ale radość sprawicie wszystkim dobrze myślącym polakom w Europie i w Ameryce.

Sprawy kościoła

PETERSBURG.

Z Petersburga donoszą, że dnia 28 listopada odbyła się w kościele świętej Katarzyny w Petersburgu druga z rzędu konsekracya księdza Stefana Zwierowicza, nowego biskupa wileńskiego. Konsekracyi dopełnił ks. biskup Palulon, biskupami asystentami byli ks. Baranowski, nowy biskup sejneński i ks. biskup Kłopotowski.

Ks. Stefan Zwierowicz urodził się 1842 roku w powiecie bielskim, gubernii grodzieńskiej. Ukończywszy gimnazyum w Białymstoku, wstąpił w roku 1861 do seminaryum duchownego we Wilnie, potem w roku 1867 otrzymał święcenia kapłańskie. W 3 lata później mianowano go wikaryuszem przy kościele bernadyńskim we Wilnie, lecz już w październiku 1870 roku powołany na stanowisko profesora historyi w seminaryum wileńskiem. W roku 1878 otrzymał nominacyą na inspektora seminaryum wileńskiego; w roku 1882 i 1883 po śmierci ś. p. Abelewicza, pełnił obowiązki rektora tegoż seminaryum, w r. 1883 objął zarząd parafii św. Rafała we Wilnie i został dziekanem miasta. W r. 1886, ks. prałat Zdanowicz, powołał go ponownie na stanowisko rektora seminaryum, opuszczone przez ks. Konstantego Majewskiego. W roku następnym mianowano go kanonikiem gremialnym katedry wileńskiej, w roku bieżącym zaś po śmierci ks. biskupa Zdanowicza, wybrano na wikaryusza kapitulnego i administratora dyecezyi wileńskiej.

Nowy biskup wileński większą część życia swojego spędził więc we Wilnie, gdzie przechodził przez wszystkie stopnie urzędów kościelnych, które to miasto umiłował, i w którem, dzięki roztropności swojej, powadze, gorliwości kapłańskiej, zacnemu charakterowi, uprzejmości i uczynności chrześciańskiej, szanowanym był powszechnie i miłowanym gorąco. Stąd też dyecezya wileńska z radością powitała jego powołanie na biskupa.

WŁOCHY

Siostra Filomena Prosperi Buzi, krewna Ojca św. Leona XIII, zmarła w klasztorze Corvi w 80 roku życia. Dzieckiem weszła ona do klasztoru i pozostała w nim całe życie. Była wzorem zakonnicy, wyposażonej we wszelkie cnoty.

FRANCYA.

Arcybiskup z Tours, X. Renou, wystósował do Ojca św. petycyą o uznanie św. Marcina, który był Biskupem tejże dyecezyi w IV-tym wieku, za patrona Francyi. Jak wiadomo była 11. listopada 15-stuletnia rocznica jego śmierci i obchodzono ją uroczyście szczególnie we Francyi.

HEŁMNO.

W niedzielę 5-go bm. wyświęcił Najprzew. biskup Hełmiński czternastu kleryków na subdyakonów. Są to M. Guliński, F. Galnik, J. Jazierski, H. Kralewski, A. Lorenz, T. Maćkowski, E. Matzauer, K. Pape, Józef Patrykuz, A. Szulz, A. Sawiński, Fr. Wachowski, Jan Wojtuszewski i J. Ziemkowski.

RZYM.

Ksiądz Sogazo, dawny wikaryusz apostolski Afryki Środkowej, wyjechał jak wiadomo, do Kairu, posłany przez Ojca świętego do brania udziału w pierwszym Synodzie biskupów kościoła koptyjskiego. W rzeczywistości miejscem zamieszkania naczelnika kościoła Koptów, jest Aleksandrya; a ponieważ pałac nie jest tutaj obszerny, obrano do wspólnego zjazdu stolicę Egiptu. Co do księdza Sogazo, używany on jest przez Ojca św. do wszystkich spraw, dotyczących Koptów, a obecnie szczególnie do spraw nowego seminaryum koptyjskiego. Powodem tego zaufania jest dokładna znajomość tamtejszych stron, jaką posiada ks. Sogazo, który podczas dłuższego pobytu nie tylko kraj lepiej poznał, ale i stosunki zawiązał z najznakomitszymi ludźmi w narodzie, z których niejedni zajmują wysokie stanowiska na dworze i jako urzędnicy państwowi w Egipcie.

NA NOWY ROK 1898.

Przy nowym rokn, kiedy śmiertelnicy
Ciekawi, co im niesie przyszłość ciemna,
Cóż Wam powiedzieć Bracia z nad Pilicy;
Z nad Wisły, Warty, Odry, Bugu, Niemna?
Złotych ułudzeń nie mogę Wam wróżyć,
Ni losu wszystkim zapewnić błogiego,
Lecz życzę wszystkim czasu dobrze użyć
Dla wysłużenia zbawienia wiecznego.
Gdyż tylko jedna i tylko ta droga
Jest do wróżenia szczęścia nieomylna;
Gdy wola człeka zgodna z wolą Boga.
To i fortuna wtenczas mu przychylna.
Co się zaś tyczy Ojczyzny kochanej,
Której ostatni król przed wiekiem skonał,
Tę w Nowym Roku z klęski jej zadanej
Bóg może dźwignąć, gdy kary dokonał.
Ale ufnością nie darzyć nam ludzi,
Ni wiary Ojców na gatunki dzielić.
Bo ten ją tylko, co i uśpił, wzbudzi,
Bo On sam zdolen w martwych życie wcielić.
Niechaj nas wolność na manowców drogi
Nie zdoła uwieść raz powtórny w życiu,
Niech nam obcymi będą obce bogi;
Niech odszczepieństwo skona już w powiciu.
Niech własne dzieje uczą nas w niewoli,
Żeśmy stracili polityczne życie
Przez małpowanie mody i swawoli
I wzgardźmy wrogiem, szkodzącym nam skrycie.

J. K.

Rozmaitości.

Sejm Stowarzyszenia Polaków w Ameryce odbędzie się w Stevenspoint, Wisc., dnia trzeciego i 4go Stycznia, 1898 r. Będą tam ważne kwestye omawiane, a mianowicie o członkach, którzy obowiązków religijnych nie wypełniają i dzieci swoje do publicznych szkół posyłają tudzież o ustaleniu assesmentu w taki sposób, żeby Stowarzyszenie Polaków w Ameryce nie potrzebowało się obawiać finansowego upadku.

Przed kilku tygodniami otrzymał Józef Huebner z Milwaukee, syn niedawno pociągiem zabitego J. Huebnera, posadę głównego inżyniera w muzeum w Washingtonie. Jest to zdolny młody polak, który się może jeszcze czego więcej dosłużyć. Zrobił on najlepszy examin publiczny w swoim zawodzie przed komisyą examinacyjną milwaucką, wskutek czego otrzymał powyższą posadę.

Królowa patryotka

Królawa Niderlandów Wilhelmina liczy dopiero 17 lat i trzy miesiące, ale dawała już nieraz dowody, iż ma rozum i serce.

Niedawno była ona w Anglii. Wiele Holenderek, mieszkających w Londynie, składało jej wizyty. Była pomiędzy nimi jedna, mająca cztery małe córeczki. Królowa Wilhelmina powiedziała, że radaby je widzieć.

— Ale przecież mówią po holendersku? — zapytała.

Owa pani zakłopotała się i odrzekła:

— Niestety nie, Najjaśniejsza Pani! Dzieci te urodziły się i wychowały w Anglii i trudno nam było nauczyć je mowy ojczystej....

— To wielka szkoda! — rzekła Wilhelmina, która tak biegle mówi po angielsku, po niemiecku i po francusku, jak po holendersku — i bardzo to źle także. Ponieważ dzieci pani nie mówią po holendersku, to też nie chcę ich teraz widzieć. Ale proszę postarać się o to, ażeby nauczyły się ojczystej mowy, a skoro pięknie będą po holendersku mówiły, to chętnie zapoznam się z nimi....

Piękny to przykład patryotyzmu i zamiłowania mowy ojczystej. Holendrzy byli zachwyceni, gdy się dowiedzieli o tem postąpieniu młodej królowej.

Woda święcona.

(Ciąg dalszy.)

Woda chrzcielna.

Jak to już poprzednie powiedzieliśmy, trzy są gatunki wody święconej. Najprzedniejszym gatunkiem wody święconej jest woda chrzestna. Od samego początku chrześciaństwa dwa dni tylko kościół wybrał w roku, w którym uroczyście święci wodę chrzcielną tj. we Wielką Sobotę i we Wigilią przed Zielonymi Świątkami. Przed Zmartwychwst. Pańskiem święci kościół wodę dla tego, iż chce przez to pokazać światu, że tak jak Chrystus Pan powstał z ciałem z grobu do życia nieśmiertelnego, tak też i ci powstaną do życia wiekuistego, którzy tą wodą chrzceni będą, a przed Zielonymi Świątkami święci ją dla tego, bo nam chce przypomnieć, że tak jak Duch św. odrodził świat w dzień Zielonych Świątek, tak też i ta woda chrzcielna odrodzi ludzi na nowe stworzenia boskie, w porządku nadnaturalnym.

Wodę chrzcielną tworzą trzy żywioły: woda, olej katehumenów i krzyźmo św. Wszystkie te trzy żywioły są pełne uroku, tajemnic i podziwienia. Wytłumaczymy wam je cokolwiek jaśniej Szan. Czytelnicy.

Kościół nasz święty używa wody do chrztu św., bo taki rozkaz odebrał od Pana Jezusa, który mówi: "jeżeli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha św., nic wnijdzie do żywota wiecznego". Pan Jezus chciał użyć wody do chrztu św., gdyż woda z natury oczyszcza brudy i wszędzie jej jest dosyć, dla tego jej też rozkazał używać do chrztu św., aby ona oczyszczała grzech pierworodny z duszy człowieka i aby się nikt kiedyś uskarżać nie mógł, jeżeli bez chrztu św. zejdzie z tego świata, że nie mógł być ochrzczony z braku materyi, używanej do chrztu świętego. Wielką też będą mieli odpowiedzialnść przed Bogiem ci, którzy bez chrztu św. pozwalają dzieciom swoim zchodzić z tego świata. Prześliczna harmonia jaśnieje pomiędzy światem naturalnym i nadnaturalnym. Świat pierwotny, jak już mówiliśmy wyszedł z wody, a świat odrodzony tak samo z wody wychodzi. Duch Boży unosząc się nad przepaścią wód, wyprowadził z nich wszystkie otaczające nas stworzenia; a unosząc się nad wodami Chrztu świętego, wyprowadza z nich narody chrześciańskie i czyni je dziećmi bożymi. Jakież więc wzniosłe i majestatyczne jest przeznaczenie wody.

Wodę chrzcielną Duch św. sam upładnia i poświęca. To widzimy z formuły poświęcania wody chrzcielnej. Kiedy biskup lub kapłan uroczyście święci wodę chrzcielną, wtedy śpiewa lub mówi nad nią: "Niechaj z rozkazu Majestatu Twego otrzyma ta woda łaskę Jednorodzonego za sprawą Ducha św."; a potem zanurza rękę we wodzie i czyni w niej znak krzyża św. Tym świętym znakiem otworzone łono wody odbiera Ducha św. który ją poświęca i zapładnia. Dla tego też, zaraz biskup lub kapłan dodaje: "Niechaj odstąpi od niej za rozkazem Twoim Panie, wszelki duch nieczysty; niech się od niej oddali wszelka złość djabelskiej zdrady, niech się nie łączy z nią żadna moc przeciwna i niechaj jej nie kazi". Potem biskup lub kapłan w Imię Trójcy Przenajśw. błogosławi wodę, rozdziela ją i wylewa na cztery części świata, a to dla tego czyni, że ona cały świat odrodzić ma duchowo; następnie przypomina cuda, które Bóg za pomocą wody działał i zapowiada, że i ta woda użytą będzie za narzędzie jeszcze większego cudu, bo do odrodzenia się duchownym sposobem. Potem chucha na nię trzy razy w kształcie krzyża, przez co nadaje jej moc czynienia największego cudu, aby mogła oczyszczać duszę z grzechu pierworodnego. Wreszcie bierze paschał czyli owę wielką świecę wielkanocną i zanurza ją po trzykroć we wodzie, mówiąc lub śpiewając przytem: "Niech moc Ducha św. w całej pełni stąpi na tę wodę i całą istotę jej obdarzy siłą odradzania."

Widzicie więc Szanowni Czytelnicy z całej tej formuły święcenia wody chrzcielnej, że Duch św. poświęca i użyźnia wodę chrzcielną.

Dla tego też kościół św. wodę chrzcielną zawsze w największym miał poszanowaniu; stąd to w pierwszych wiekach budowano osobne kaplice, gdzie wodę chrzcielną przechowywano, stąd to teraz te wspaniałe chrzcielnice po różnych kościołach, gdyż się w nich przechowuje uświęcony przez Ducha św. "żywioł", którym się ludzie do "nieśmiertelności" odradzają.

Nadmienić tu muszę, że nie jedni ludzie odważają się używać wody chrzcielnej na różne gusła i zababony. — Taki człowiek po prostu dopuszcza się obrzydliwego świętokradztwa i popełnia ciężki grzech, bo znieważa rzecz, którą sam Duch św. uświęcił....

Lecz do wody chrzcielnej mięsza się jeszcze tak zwany olej święty, czyli olej katechumenów. Co to znaczy katechumen? i dla czego olej katechumenów wlewa się do wody święconej?

Katechumen znaczy to samo, co uczący się katechizmu i to za pomocą żywego słowa a nie z pisma. W pierwszych wiekach uczono pogan lub żydów wiary katolickiej w katakombach, czyli w lochach podziemnych, które jeszcze do dnia dzisiejszego w Rzymie widzieć można, gdyż nie można było gdzie indziej uczyć z obawy, aby ich nie pojmano i nie pomordowano. Zwykle sam biskup uczył owych nowonawróconych ludzi prawd wiary katolickiej albo też pomocnik jego, kapłan. A że w katakombach było ciemno, więc palono lampy oliwą napełnione i z tej to przyczyny wlewa się teraz czysta oliwa z drzewa, którą sam biskup we Wielki Czwartek poświęca do wody chrzcielnej, dla tego iż oliwa służyła za światło przy przygotowaniu katechumenów do chrztu św.

Opócz tego oliwa ma następujące własności: leczy ona, łagodzi i wzmacnia. A że człowiek mający odebrać chrzest św., ma być uleczony na duszy, ma być oświecony prawdami wiecznymi wiary katolickiej i ma nosić jarzmo Chrystusowe, stąd też oliwę leją do wody chrzielnej, aby ta woda z oliwą zmieszana uleczyła owego człowieka — oświeciła rozum jego, ulżyła mu nosić ów krzyż wiary naszej świętej i wzmacniała siły jego w dźwiganiu tego krzyża. Takie to jest znaczenie oleju katechumenów, który mięsza się do wody chrzcielnej. Nie jestże to Szanowni Czytelnicy podziwienia godnem, jak kościół katolicki tak wzniosłe i głębokie tajemnice przechowuje od pokolenia do pokolenia we wodzie chrzcielnej?

Pozostaje mi teraz pisać o krzyźmie świętym, t. j. o tym trzecim żywiole, który się miesza z wodą chrzcielną; lecz o tem mam tyle do powiedzenia, że na to potrzeba mi więcej miejsca, aby wam ten cudowny żywioł dobrze wytłomaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pijawki do nogi wyjadł.

Pocieszna wiadomość nadchodzi od Szywałdu. Pewien gospodarz, za Szywałdem mieszkający, dostał gwałtownego bólu brzucha. Mimo użycia herbaty bzowej i ogrzewanych cegieł boleści nie ustępowały. W tej niebezpiecznej chwili poradzono się miejscowego golibrody. Ten pokiwał głową, uznał stan chorego za srodze niebezpieczny, przepisał pięć pijawek i oddalił się. Żona gospodarza sprowadziła natychmiast krwiożercze zwierzątka, ale teraz trzeba było zwołać radę familijną, coby z tymi pijawkami począć. Większość oświadczyła się za tem, aby chory pijawki połknął. Aby mu te "ślimaki" jako tako przyprawić, polała je żona gospodarza. Następnie wziął chory łyżkę i z bohaterskiem przezwyciężeniem zdusił to niezwykłe lekarstwo. Tymczasem golibroda poradził się doktora i dał znać do gospodarza, aby się wstrzymał z użyciem pijawek, gdyż on przyjdzie z panem doktorem. Gdy pan doktor przyszedł, żona gospodarza pobiegła zaraz naprzeciw niego i w swej "wasserniemieckiej" gwarze opowiedziała mu, że już za późno, gdyż chory wszystkie pijawki do nogi wyjadł. Doktor naturalnie musiał się zająć chorym, aby mu ta medycyna nie zaszkodziła. Szczęściem nie odniósł poczciwy gospodarz żadnej szkody, a wierzy mocno, że ta nie smaczna medycyna bardzo mu pomogła, gdyż się czuje zdrowszym. Za prawdziwość nie ręczymy.

Słysząc swych przyjaciół zachwalających ustawicznie lekarstwo Chamberlaina na kolik, cholerę i biegunkę, kupił Curtis Fleck z Anaheim w Kalifornii butelkę tegoż i jest skutecznością, tegoż tak zachwycony, jak tylko być można. Ilość po 25 i 50 centów. Na sprzedaż w aptece J. W. S. Tomkiewicza, 452 ul. Mitchell róg 2 ave.

ROBERT DJABEŁ.

Nietylko straszna, ale także zabawiająca i poucząjąca powiastka z przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

"Przysięgam przed Bogiem, odrzekł Robert, że odtąd nikomu krzywdy nie uczynię; popełniłem ich już tyle w życiu, że odtąd nie obrażę nawet nikogo!" Ze słów tych przekonał się papież, że ma przed sobą szczerze pokutującego grzesznika, dlatego wziął go nawet do spowiedzi. Robert wyznał wszystkie swoje przewinienia i grzechy, a również powiedział o przekleństwie matki, która przed porodzeniem djabłu go poświęciła. Usłyszawszy to papież, przeraził się bardzo, przeżegnał się i rzekł do Roberta: "Idź synu do Montalto, miejsca odległego stąd o trzy mile; tam napotkasz pobożnego pustelnika. Powiedz mu, że cię tam przysyłam, aby cię wyspowiadał i nałożył pokutę, na jaką zasłużyłeś. Człowiek ten, jest pełen świętobliwości, dlatego słuchaj go, co ci rozkaże, bo pewnie będzie to ku twemu zbawieniu!" "Chętnie wypełnię wszystkie rozkazy, Ojcze święty — odrzekł skruszony Robert — gdybyście nawet największą na mnie nałożyli pokutę, przyjmę ją chętnie, jeżeli tylko ma posłużyć do mego zbawienia!" Mówiąc to, złożył Ojcu świętemu głęboki pokłon, ucałował rąbek jego sukni i odszedł w najgłębszej pokorze.

ROZDZIAŁ IX.

Robert spowiada sie pustelnikowi ze swych grzechów i przyjmuję pokutę.

Nazajutrz opuścił Robert miasto Rzym i udał się na miejsce, gdzie podług wskazówek papieża, miał się znajdować święty pustelnik. Byłto człowiek podeszły wiekiem, a żył sam jeden w leśnem zaciszu, oddając się służbie Bożej. Ubóstwo i pokora cechowały tego świętobliwego męża. Robert oznajmił mu, że przyszedł na rozkaz papieża, który polecił mu udać się do pustelnika, aby tam z grzechów swoich się wyspowiadał, otrzymał pokutę i pomoc w osiągnięniu łaski niebieskiej. Pustelnik zdecydowany był wyspowiadać Roberta. Skruszony książę opowiedział mu o wszystkich swoich złych czynach, jak od dzieciństwa już rówieśników swych męczył, nauczyciela przy lekcyi zasztyletował, w turniejach w niegodny sposób wielu szlachetnych i walecznych rycerzów pozabijał, w kraju ojczystym kradł, rabował, mordował i hańbił, wiernym sługom swego ojca oczy pywykłuwać kazał, siedmiu niewinnym i cichym pustelnikom życie okrutnie odebrał, jak pragnął tronu, choćby gwałtem osiągniętego, jakie wreszcie zamysły miał niepoczciwe na przyszłość. Nie zapomniał także opowiedzieć o przekleństwie matki i oddaniu go w opiekę szatana. Usłyszawszy całą tę przerażającą litanią pustelnik, przeżegnał się, wzniół ręce do nieba i błagał Boga o litość nad zbrodniarzem. Zobaczywszy jednak skruchę i szczery żal pokutnika, ucieszył się niezmiernie spodziewaną poprawą. Nadeszła noc. 'Tę noc zostaniesz u mnie, mój synu — rzekł pustelnik — jutro oznajmię ci, co masz dalej czynić, abyś mógł uwolnić się od ciężaru winy!"

Od chwili, jak Robert wstąpił do pobożnego pustelnika, umysł jego zmienił się do nie poznania. Dawniej krwi chciwy, jak tygrys i dumny jak lew, dziś stał się łagodną owcą i delikatnem dziecięciem. Długa pielgrzymka, rozpacz, zgrzyzota i smutek, tak osłabiły jego organizm, że nie mógł ani jeść, ani pić. Klęczał tylko w celi pustelnika i w głębokiej pokorze, z żalem przejętem sercem, błagał Boga o litość i siłę do pokonania szatańskich nawyknień. Tak całą noc przepędził na żarliwej modlitwie; nad ranem dopiero zasnął znużony, na twardej podłodze. Również i pustelnik modlił się do Stwórcy, prosząc Boga o udzielenie łaski poświęcającej grzesznemu, który szukał go w tej osamotnionej pustelni, aby tylko ocalenie od zagłady wiecznej otrzymać. Modlitwa sprawiedliwego wielkie ma znaczenie u Boga. To też skoro pustelnik zasnął, ukazał mu się we śnie anioł i rzekł: "Sługo boży, słuchaj poselstwa, które ci oznajmuję! Jeżeli grzeszny Robert w istocie chce się nawrócić, niechaj pozbędzie się wszelakiej pychy, a stanie się równym maluczkim, niech zniesie cierpliwie wszystkie szyderstwa i urągania, jakich dozna od zepsutych ludzi. Musi przytem udawać błazna i żywić się tylko tem, co psom odpadnie. W tym stanie musi wytrwać tak długo, dopóki Bóg sam go z niego nie wyrwie. Bóg sam wyznaczy godzinę, w której Robert będzie uwolniony od tej pokuty!" Po zniknięciu anioła, przebudził się pustelnik. Uradowany widzeniem nocnem, padł na kolana i podziękował Bogu za łaskę i miłosierdzie nad zbłąkanym grzesznikiem; następnie przyszedł do Roberta i rzekł do niego: "Wstań, mój synu! Bóg wysłuchał twoję modlitwę i oznajmił mi przez anioła, że się zlituje nad tobą, jeżeli wypełnisz przeznaczoną pokutę!" Robert upadł na kolana i dziękował Bogu za tę niezmierną łaskę. Poczem rozgrzeszył go święty pustelnik. Słysząc to Robert, rozpłakał się z radości i szczęścia, że Bóg nie odrzucił go od siebie, jak przez zbrodnie swoje zasłużył, lecz pokazał mu drogę, jakim sposobem doczesną troską, może wieczne oddalić od siebie nieszczęście. Pocałowawszy z wdzięcznem sercem rękę pustelnika, odszedł Robert dla spełnienia pokuty nań włożonej.

ROZDZIAŁ X.

Robert rozpoczyna pokutę i udaje błazna.

Robert powrócił do Rzymu i począł udawać błazna, goniąc po ulicach i głupie wyprawiając gesty. Wszyscy ulicznicy i dziadowskie włóczęgi gonili za nim, drażniąc go i urągając z mniemanego głupca. Obrzucali go błotem i różnymi nieczystościami, krzycząc i wrzeszcząc za nim tak przeraźliwie, że mieszkańcy wybiegali z domów, nie wiedząc, co się stało. Widząc zaś przed sobą błazna, zamiast odwołać swe dzieci, aby nie napastowały biednego, sami przyłączali się do tej zgrai pauprów i niedorostków, wyrządzając mu dotkliwsze jeszcze, niż malcy psoty i urazy. Tak czynili przez kilka dni z urzędu, a biedny Robert zadawalniał się tem, co psom odpadło i nocował na publicznych placach, wystawiony na wiatry i słotę.

Przypadkiem znalazł się raz na drodze koło cesarskiego pałacu. Widząc bramę otwartą, przeszedł podcieniami aż do sali, gdzie cesarz biesiadował wraz ze swymi dworzanami. Robert począł tam udawać błazna, skakał i krzyczał, raz chodził powoli, raz szybko, raz śmiał się na całe gardło, to znów udawał, że płacze, a ani chwili na jednem miejscu nie postał. Spostrzegłszy go cesarz, rzekł do biesiadników: "Cóż to za gap głupi? Szkoda go! Śliczny ma kształt i silną budowę — przydałby się na giermka. Każcie mu usiąść i dajcie mu się pożywić!" Jeden z rycerzy przystąpił do Roberta i prosił go, by zajął miejsce i posilił się zastawionymi potrawami. Robert jednak ani słowa nie wyrzekł, a gdy go przymuszano do jadła, opierał się i złościł. Wszyscy obecni śmiali się z głupiego błazna. Równocześnie rzucił król swemu ulubionemu psu kość pod słół. Widząc to Robert, skoczył ze swego siedzenia i pobiegł za psem, chcąc mu kość odebrać. Rozgiewany pies wyszczerzył zęby i począł warczeć. Lecz Robert wcale na to nie zważał i chwycił kość zębami za przeciwny koniec, podczas gdy brytan drugi koniec silnie trzymał w paszczy. (C. d. n.)

Krajowe.

URZĘDOWE POLOWANIE NA ADWOKATA.

Nowy York 26 grudnia. — Adwokata M. Muller oskarżył sąd przysięgłych w Nowym Yorku o krzywoprzysięstwo. Nakaz aresztowania obwinionego wydano i polecono wykonanie takowego dwom tajnym policyantom (detectives). Ci udali się 25 grud. wieczorem ku mieszkaniu pożądanego i czychali jakiś czas, aby zauważyć, czy jest w domu, wreszcie zadzwonili i zapytali o pana domu, oświadczając, iż chcieliby w pilnej sprawie z nim wówić. Adwokat domyślił się jednak tak treści sprawy jak i godności tymraz owych klientów i wyrywał równocześnie tylnymi drzwiami do ogrodu. Tajni policyanci puścili się w pogoń, ale córki mecenasa zatamowały w sieni goniących. Jednemu atoli z nich powiodło się oknem wyskoczyć do podwórza i ująć adwokata za nogę w chwili, gdy się już ten przerzucał przez drewniany parkan. Już był prawnik w rękach sługi sprawiedliwości, a drugi sługa spieszył mu na pomoc, gdy jedna z córek aresztowanego spuściła ogromnego brytana, który przytrzymał biegnącego i zabrał się na ostro do amputacyi jego nogi. Z nadzwyczajnem tylko wytężeniem zdołali słudzy prawa uwolnić się od psa i córek mecenasa i odprowadzić go na stacyą 17. powiatu.

OGIEŃ WŚRÓD LODU.

W czwartek zeszłego tygodnia powstał pożar w Chicago przy ulicy Madison w pięciopiętrowym budynku. Pożar ten był z początku tak mało znaczącym, iż rzadko który z przechodniów uwagę zwrócił, aby się przypatrzyć czynności straży ogniowej. Nagle atoli wybuchła straszna exsplozya gazowa w gorejącym budynku i wstrząsnęła nim do fundamentu, mnóstwo zaś przechodniów upadło skutkiem tego na trotoarze, a strażacy policyjni i mieszkańcy płonącego domu ponieśli uszkodzenia mniejsze i większe a jeden z tychże śmiertelne. Budynek stanął zaś doraźnie cały w płomieniach, których strugi płynącej ze sikawek wody ugasić nie zdołały, gdyż zbyt silny mróz, ścinał wodę w powietrzu tak, że gorejący budynek wyglądał jak piec hutniczy w środku góry lodowej. Liczba osób uszkodzonych wynosi 23.

PODWYŻSZENIE PŁACY GÓRNIKOM

Spółki kopalniane we Wirginii i Alabamie, zatrudniające 1200 górników w powiecie Walker, ogłosiły 23 grudnia, iż od 1 stycznia 1898 podnoszą płacę robotnika z 60 na 70c. od tony. Wzrastający popyt na węgiel miał skłonić spółki do tego dobrego przykładu, za którym spodziewamy się, że pójdą i inne spółki kopalniane.

NOWY DZWON.

W parafii polskiej w Thorp, Wis., poświęcił tamtejszy proboszcz Wiel. ks. Korczyk 19 grudnia nowy dzwon, który umieszczony przed świętami we wieży, po pierwszy raz odezwał się dźwięcznym nadzwyczaj głosem w uroczystość Bożego Narodzenia, zapraszając tamtejszą Brać polską na powitanie Nowonarodzonego w sercach parafian.

KLĘSKA URZĘDNIKÓW MIASTOWYCH W CHICAGO.

Kłopot, jaki wywołało na święta orzeczenie wyższego sądu stanu Illinois, dotyczy nie tylko dwóch naczelników miejskich urzędów w Chicago lecz także 64 urzędników z popłatną roczną pensyą, nie mówiąc już o posadach zwykłych policyantów. Urzędników tych zamianowali mayor Harrison i naczelnik policyi Kipley od czasu objęcia swych posad urzędowych na mocy przysługującego im prawa, praktykowanego dotąd, iż naczelnik urzędu miastowego mianuje dowolnie podwładnych w swym odziale urzędników. Z powodu jednak zbytniego korzystania rzeczonych urzędników z tego prawa i rozciągnienia nadmiernego dowolności, wziął się naczelny prokurator stanowy z urzędu do tej sprawy przed wyższym sądem stanowym a ten ostatni rozstrzygnął, że ustawa o służbie cywilnej jest konstytucyjną i tylko naczelnicy urzędów nie należą pod jej władzę, lecz wszyscy ich podwładni urzędnicy należą pod władzę komisyi służby cywilnej i zgodnie z jej wolą mają być mianowani. Na mocy tego orzeczenia okazały się więc nieprawnymi wszystkie mianowania, dokonane przez majora i naczelnika policyi bez porozumienia się z komisyą służby cywilnej. Między zaś tak zamianowanymi urzędnikami jest samych kapitanów policyi szesnastu; czterech inspektorów policyi; szesnastu dozorców ulic; kilku sekretarzów, komisarzów, aseserów, kolektorów, i t. p. rozmaitych "arzów" i "orów". Zaiste smutne im urządził trybunał powinszowanie nowego roku.

PIETNAŚCIE TYŚIĘCY SZKLARZÓW DOSTAJE ROBOTĘ OD 7-GO STYCZNIA 1898.

Anderson, Ind. 27 grud. We wszystkich tutejszych fabrykach szkła, nieczynnych od lipca br., porozlepiano w poniedziałek 27. ogłoszenia, iż od 7. stycznia 1898 rozpocznie się robota z równoczesnem podwyższeniem płacy robotnika od 13 do 17 procent. Powodem tego pocieszającego objawu była zupełna wyprzedaż wszelkich zapasów szkła we wzmiankowanych hutach szklannych.

KASACYA KORONERÓW.

Sąd przysięgłych powiatu King, N. Y., wniósł polecenie do sędziego Hurd w dniu 23 grudnia, względem zniesienia urzędu koronerskiego z uwagi, iż tenże nie jest w stanie odkryć żadnej zbrodni. Dochodzenia (śledztwa), prowadzone przez ten sąd, są niedostateczne i naganne. Władza koronera zostawiona jest bez wyjątku podwładnym, których obowiązkiem jest ściągnąć należytość — opiewa powód.

Tow. Polsko Narodowe Pożyczkowe i Budowlane.

Tow. Budowlanne i pożyczkowe w Milwaukee rozpoczyna 3cią seryją. Każdy życzący zaoszczędzić swego ciężkozapracowanego grosza niech się zgłosi w każdy czwartek w tygodniu do sali ob. A. Andrzejewskiego, róg 3ciej i Windlake ave. albo po bliższe informacye do sekr. Fr. Brzonkały, 643 ul. Greenbush.

S. Rózga prez.
F. Brzonkała sekr.
J. Bejma kasyer.

Bez tytułu.

Publiczne ostrzeżenie, które ks. Grutza w przeszłym numerze Katolika do delegatów Stow. Pol. w Ameryce wystosował, musiało wydawcy Kuryera bardzo sumienie zranić, bo nieboraczysko niemal ze skóry nie wyskoczył od złości. Cóż go to tak w tem publicznem ostrzeżeniu ubodło? dla czego on się tak złości? O! to o ten wybór uczciwych ludzi i "dobrych katolików" na urzędników w Stowarzyszeniu Polaków w Ameryce — o to on się tak pieni i złości, boć przecież delegaci nie będą tacy naiwni, aby sobie na prezydenta niedowiarka wybrali, który ani do kościoła nie chodzi i dziecko jakby na urągowisko polakom i kościołowi katolickiemu do publicznej szkoły posyła, a on już tak na pewno liczył, że będzie przyszłym prezydentem Stowarzyszenia — lecz nie dla psa kiełbasa!

Teraz też zrozumiecie Szan. Czytelnicy dla czego owemu panu tak radca duchowny śmierdzi w Stowarzyszeniu Polaków w Ameryce, o którym się tyle rozpisywał. On liczył, że będzie prezydentem w Stowarzyszeniu a z księdzem przy boku, to jakośby nie było wygodnie.

USPRAWIEDLIWIONA KRADZIEŻ.

W święto Bożego Narodzenia, wieczorem aresztowano pewną wdowę, matkę trojga nieletnich dzieci, utrzymującą się z prania bielizny, z powodu przydybania jej na kradzieży zabawek dziecięcych w składzie handlowym spółki Espeheim. Po sprawdzeniu opowiadania ubogiej wdowy posłano po zarządcę odnośnego składu handlowego, który usłyszawszy, iż rzeczywiście przyznająca się do popełnionej kradzieży uczyniła to celem ucieszenia swych głodnych sierot, cofnął swe oskarzenie przeciw niej i posłał do jej mieszkania paczkę zabawek dla trojga dzieci tudzież kosz prowiantu różnej żywności.

Milwauccy polscy byznesiści.

(Dokończenie.)

Teodor Rudzinski, J. Stróżyk, Czerwinski i Trzebiatowski, F. S. Grams, M. Wawrzyniakowski posiadają agencyę kart okrętowych.

F. J. Borchardt, Gońśki, J. Kryżek polscy adwokaci.

A. Karasinski, K. Łassa, J. Czerwinski, S. J. Lijewski, przedsiębiorcy pogrzebów.

A. Klapinski, jedyny polski właściciel parowej pralni.

A. Rozmarynowski, J. Pikulik, J. Kowalski, L. C. Milski, J. Paszkiewicz, M. Krajewski, J. A. Gierłowski, pierwszorzędni balwierze.

L. Boinski i Kansora, polscy kowale.

J. Szymański i E. Koceja, N. Ratajczyk, P. Nowak, M. Wesołek, mają własne fabryki cygar.

S. J. Lijewski, J. Czerwinski, K. Łassa, posiadają składy mebli.

Bracia Gawin, F. Drożniakiewicz, posiadają pierwszorzędne składy pieców.

I. Bożynski, M. Wilsand, J. Martyński, polscy fabrykanci śli, siodeł, itd.

A. V. Jackowska, D. Szymanska, P. Sawicka, M. Zmyślona, posiadają składy modniarskie.

A. F. Cyzmer, A. Kryzinski, I. Sawicki, posiadają składy ram.